

Kwiryna Ziemba

Uniwersytet Gdański
Gdańsk

JAK PRACOWAĆ NAD ROMANTYZMEM. PRYWATNE MARZENIA EDUKACYJNE I BADAWCZE Z ROKU 2010

Pytanie, w jaki sposób prowadzić dalej prace nad romantyzmem, historyk literatury zajmujący się tą epoką stawia rzadko, ponieważ prace te z całą energią się toczą. Studia nad romantyzmem zawsze były postrzegane jako serce polonistyki – tak widzieli je sami historycy literatury polskiej, studenci polonistyki, nauczyciele języka polskiego, a także ogół inteligencji o zainteresowaniach humanistycznych. Przyzwyczajiliśmy się do tego, że badania nad tą epoką trwają i przynoszą znaczące rezultaty, jak również, że żyjemy w społeczeństwie, które przyswoiło sobie i kontynuuje pewne mity i rytuały romantyzmu; wierzy, że niektóre aspekty rzeczywistości przedstawiają się właśnie tak, jak opisywali je romantycy; dysponuje zbiorową wyobraźnią ciągle jeszcze w niemałym stopniu określoną przez romantyzm czy romantyzm kontynuującą, zwłaszcza w sposobie przeżywania wydarzeń historycznych i wspólnotowych, w rozumieniu polskości i Polski, w modelach patriotyzmu. W społeczeństwie tym historyk literatury sam jest do pewnego stopnia medium romantyzmu. Nie budzi to niczyjego zdziwienia, jeśli w ogóle ktokolwiek to dostrzeże. W tego rodzaju sytuacji – która nie należy całkiem do przeszłości, ale na pewno nie jest w tej chwili stała ani powszechna – właściwie nie trzeba było pytać, jak prowadzić badania nad romantyzmem, ewentualnie pytać o to musieli tylko mistrzowie. Młodszy czy obciążony mniejszą odpowiedzialnością za rozwój dyscypliny mogli po prostu włączać się w tradycję badawczą na zasadzie kontynuacji lub polemiki. Tradycja ta podlegała, rzecz jasna, transformacjom, na które wpływała historia, metodologia i uzdolnienia wybitnych uczonych, ale modyfikacja nie zrywała specyfiki badań nad polskim romantyzmem, którą był zwykle pewien sposób zamknięcia się w jego „kosmosie” i potwierdzenia jego szczególnego, tak lub inaczej interpretowanego przesłania – swoiste odtworzenie, potwierdzenie i powtórzenie roztajemniczonego w akcie interpretacji romantyzmu. Dlatego właśnie sądzę, że wielcy profesorowie historii literatury tego okresu w Polsce często byli i są mediami romantyzmu.

Mimo wielkiego triumfu romantyzmu w sierpniu 1980 roku, a następnie w okresie „Solidarności” i opozycji w stanie wojennym, historyczne i społeczne przemiany po 1989 roku w połączeniu z zupełnie innymi niż praktykowane dotąd w Polsce trendami metodologicznymi w humanistyce doprowadziły do ukształtowania się (po

raz pierwszy bodaj w dziejach polonistyki) studentów na ogół wyjątkowo słabo zainteresowanych romantyzmem. Kiedy u siebie, na Uniwersytecie Gdańskim, zobaczyłam blisko czterdziestoosobową grupę pierwszego roku studiów doktorskich Wydziału Filologicznego, w której temat dotyczący romantyzmu gotowa była wybrać jedna tylko osoba (absolwenci filologii polskiej stanowili zaś w tej grupie wyraźną większość), zrozumiałam, że polonistyka, i bodaj nie tylko na moim uniwersytecie, znalazła się w nowej sytuacji, charakteryzującej się dużą obcością wchodzących roczników wobec romantyzmu, mimo bliskich związków z romantyzmem znacznej części kadry dydaktycznej. Równocześnie uświadomiłam sobie, że w wielu pracownikach romantyzmu, że ośmielę się tak nas nazwać, obok ogromnej wdzięczności wobec tradycji badań nad romantyzmem, w której działamy, narasta poczucie jej jakby oderwania od naszej własnej, kształtującej się właśnie, problematyki badawczej, choć przecież jest ona wpisana w tę właśnie tradycję. Prawdopodobnie wielu z nas snuje pewne plany, czym chcieliby się zająć w przyszłości. Co do mnie, nie sądzę, bym była zdolna zrealizować choć część swojego dydaktycznego i badawczego romantycznego marzenia, które jest bardziej fantazją pedagogiczną i naukową niż zamiarem podjęcia określonych zadań. Fantazja ta wytycza jednak pewien kierunek, jeden z możliwych kierunków odpowiedzi na pytanie, które pojawia się coraz częściej w świadomości historyków literatury: w jaki sposób pracować dalej nad romantyzmem polskim? Jest to odpowiedź indywidualna i fragmentaryczna. Przedstawię ją jednak na forum zbiorowej debaty, w nadziei, że może komuś pomóc w odnajdywaniu jego romantycznej drogi, w sytuacji, kiedy młodzi ludzie, chcąc przezwyciężyć swą obcość wobec romantyzmu, nie tyle mogą wstąpić na istniejące trakty, co muszą swe ścieżki wydeptywać, korzystając zresztą w wielu miejscach z sieci dróg istniejących. W prezentowanym tu programie nietrudno odnaleźć problemy często podejmowane przez historyków literatury polskiej okresu romantyzmu. Pojawiają się one jednak w nowej konfiguracji, która zmienia ich charakter.

A zatem: jak pracować nad romantyzmem? Pierwsza odpowiedź, jaka mi przychodzi do głowy, to konieczność pracy na dwóch frontach – edytorskim i badawczym – oraz w kilku obiegach, to znaczy na poziomie: komunikacji uniwersyteckiej polonistycznej, uniwersyteckiej interdyscyplinarnej (praktyka wykazuje bowiem, że dotychczas większość środowiska akademickiego okopana jest w twierdzach swoich dyscyplin), społecznej, adresowanej co najmniej do absolwentów studiów humanistycznych, a szerzej, do inteligencji czytającej, oraz międzynarodowej. Przez tę ostatnią rozumiem prace, które mogłyby zainteresować wykształconego czytelnika z zagranicy, włączając w jego wizję kultury europejskiej problematykę polskiego romantyzmu. Nie chodziłoby tu o zagranicznych polonistów, którzy przecież uczestniczą w obiegu uniwersyteckim – choć może czasami nadal zbyt słabo znają się z polonistami z Polski, ale nie jest to problem związany jakoś specyficznie z badaniami nad romantyzmem.

Aby książki mogły być w obiegu, ktoś musi je wydawać, a ktoś inny kupować. Niewystarczająca liczba czynnych w tej chwili edytorów, zdolnych pracować z tekstem dziewiętnastowiecznym (nie tylko rękopiśmiennym, ale i drukowanym) przy braku wznowień dawno wyczerpanych, dobrych, a czasem znakomitych wydań dwudziestowiecznych oraz przeświadczenie, że ani skomplikowane edycje krytyczne pi-

sarzy wielkich, ani popularne, lecz w miarę pełne wydania dzieł pisarzy mniej sławnych niż trzech lub czterech wieszczowie nie znajdują nabywców, wpływają na bardzo zły dostęp do zasobów literatury polskiej, który ogranicza aktywność czytelnictw młodych polonistów i wszystkich potencjalnych odbiorców niedostępnych książek. Wystarczy sobie uświadomić, że nawet zaopatrzenie się w pełne wydania dzieł Mickiewicza i Słowackiego czy wielu najważniejszych utworów innych pierwszoplanowych pisarzy jest wielkim problemem. Takie książki powinny być w ciągłej sprzedaży, leżeć na półkach wielkich księgarń w każdym mieście, które ma choćby wyższą szkołę zawodową. A ponieważ większość bibliotek uniwersyteckich nie pożyczka do domu książek wydanych przed trzydziestu czy czterdziestu laty, zasadniczo nie można czytać w domu wielu wydań powojennych, ostatnich, jakie istnieją czasem nawet dla ważnych powieści tak popularnego pisarza jak Kraszewski... Nie mówiąc o morzu tekstów nigdy poza XIX wiekiem niewydanych. Edytorstwo nie jest moją specjalnością, nie chcę więc wypowiadać się o osiągnięciach i brakach tej dziedziny obejmującej romantyzm, zwłaszcza że podstawowe fakty, w tym najważniejsze sukcesy, bolączki i skandale (głównie w postaci różnych rzeczy niewydanych) zna każdy polonista. Uważam tylko, że jedno musimy sobie uświadomić: bez systematycznej, dynamicznej, ciekawie pomyślanej (serie wydawnicze w różnorodnych, przemyślanych, spójnych układach wszechstronnie prezentujące i penetrujące literaturę, pamiętniki, korespondencje, czasopisma), dobrze oprzyrządowanej (wyposażonej w instruktywne, lecz nieprzytłaczające tekstu wstępy, rzeczowe przypisy, merytoryczne i stwarzające lekturowy kontekst komentarze), przyciągającej graficznie (czcionka, ilustracje, portrety autorów, mapy) i atrakcyjnej cenowo reedycji polskiego XIX wieku, reedycji nieustającej, ciągle ponawianej, traktowanej jako jedno z podstawowych codziennych zadań polonistyki, nie ma co marzyć o szerszym zainteresowaniu literaturą romantyzmu w społeczeństwie ani o wyraźnym rozwoju badań nad tą epoką. Ponieważ jednak taka biblioteka romantyczna, o jakiej myślę, jest bardzo trudna do zrealizowania, na początek można by skorzystać z zasobów literatury i czasopism okresu polskiego romantyzmu dostępnych w różnego rodzaju bibliotekach internetowych i w porozumieniu z tymiż, być może we współpracy z Biblioteką Narodową, która ma wielkie zasługi dla digitalizacji zbiorów, zacząć tworzyć Wirtualną Bibliotekę Romantyczną, w której umieszczano by zeskanowane rękopisy i druki z epoki, jak również wartościowe wydania późniejsze aż po ostatnie, oraz tworzono od razu w postaci elektronicznej wciąż nowe, komentowane wydania. Biblioteka ta wydawałaby także różnorodne opracowania bibliograficzne i miała własne wirtualne czasopismo. Byłaby też internetowym forum otwartym dla wszystkich pracowników romantyzmu. Rzucam ten fantastyczny pomysł w nadziei, że może ktoś z młodszego i bardziej żyjącego w świecie wirtualnym pokolenia go podchwyci. Taka biblioteka dałaby dostęp do tekstów oraz sama byłaby narzędziem pracy i stymulatorką badań, dyskusji, tworzenia się więzi i nawiązywania współpracy. Stworzyłaby możliwość dostępu do pierwszych i kolejnych wydań, do czasopism, rękopisów, korespondencji, połączyłaby zbiory w formie realnej niedostępne nigdzie w jednym miejscu. I każdy mógłby z niej korzystać. Ale musieliby ją stworzyć i prowadzić ludzie, komputery tego nie zrobią. Natomiast można by prawdopodobnie opracować jej projekt i uzyskać na realizację środki z wielu krajo-

wych i międzynarodowych źródeł. Z czasem biblioteka ta stałaby się jedną z instytucji polskiej kultury, byłaby już zawsze i rozwijała się, współtworząc oblicze wiedzy o romantyzmie, rozrastając się licznymi komparatystycznymi wypustkami poza obszar literatury polskiej i poza literaturę ku historii, sztuce, filozofii, wiedzy o społeczeństwie tej epoki. Podkreślam, że chodzi mi o bibliotekę tekstów polskich (ale przecież i ikonografii, to się narzuca) epoki romantyzmu, nie zaś o bibliotekę gromadzącą korpus badań nad romantyzmem polskim i europejskim. Choć łatwo byłoby pomarzyć o innych sekcjach tej biblioteki jako pomocniczych dla badacza romantyzmu polskiego, a wykraczających poza polski obszar językowy i poza epokę romantyzmu.

Jeśli chodzi o badania nad romantyzmem, myślę, że dziedziczymy ogromną i żywą tradycję, w której nowo wchodzącym coraz trudniej się zorientować. Trzeba im to ułatwiać. Jest to też potrzebne dla rozwoju badań interdyscyplinarnych. Tak więc dobrze byłoby rozwinąć trochę szerzej samoobjaśnianie się polonistyki i badania metapolonistyczne. Potrzebne byłyby prace wprowadzające w stan badań nad wielkimi autorami, w tradycje interpretacyjne arcydzieł, w historię wyłaniania się głównych problemów badań nad romantyzmem polskim. Także prace prezentujące poszczególnych wybitnych historyków literatury, środowiska badawcze, szkoły badań i dokonania różnych kierunków metodologicznych. Prace ukazujące związki między filozofią, polityką, historią a wyborami historii literatury. Prezentujące relacje między teorią literatury i metodologią badań literackich a praktyką historii literatury okresu romantyzmu. Ponadto zainteresowany romantyzmem polonista powinien otrzymywać na starcie wprowadzenia w tradycję badań nad romantyzmem w literaturach europejskich – przeglądy różnego rodzaju prac nad głównymi literaturami europejskimi. Tu można by korzystać z wyposażenia, jakie otrzymują studenci historii literatury angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej, niemieckiej, rosyjskiej, włoskiej i innych w swoich krajach, chociaż podręcznik pod tytułem, na przykład, *Wprowadzenie do historii i problematyki badań nad romantyzmem francuskim* musiałby być czymś innym niż kompilacją paru prac francuskich o podobnym charakterze. Tego typu wiedzę metakrytyczną należałoby budować od młodych lat i nie powinna ona być skierowana tylko w stronę wielkich literatur. Bardzo chciałabym, aby dotyczyła też romantyzmu ukraińskiego, czeskiego, serbskiego i innych. Pracom tym powinny towarzyszyć dobre historie poszczególnych literatur okresu romantyzmu oraz zwiększona działalność przekładowa i wydawnicza (chodzi także o wznowienia), prezentująca romantyzm europejski i poświęcony mu dorobek myśli. Mam nadzieję, że w miarę wdrażania systemu bolońskiego na uniwersytetach polskich (albo innych reform, jeśli on upadnie) dojdziemy do sytuacji, w której polonista o profilu historycznoliterackim będzie dobrze znał język, literaturę i tradycję naukową literaturoznawstwa przynajmniej jednego jeszcze kraju, na przykład Francji lub Litwy, Włoch lub Finlandii, Niemiec lub Ukrainy (przy wszystkich niejednoznacznościach tych sformułowań – bo przecież historia kraju, języka i literatury to naprawdę inne historie, kraj miewa wiele języków, ten sam język używany bywa w wielu krajach, a historia zmienia relacje między wszystkimi trzema elementami). Idealna sytu-

acja miałyby miejsce wtedy, jeśliby każdy polonista był osadzony językowo i kulturowo w jednej ze znanych tradycji europejskich i w jednej wewnętrznie związanej z historią Rzeczypospolitej bądź Europy, ale mniej dzisiaj polonistom znanej. Żebyśmy mieli polonistów znających nie tylko angielski, niemiecki, francuski czy rosyjski (etc.), lecz także ukraiński, białoruski, litewski, hebrajski, jidysz, czeski, serbski lub rumuński (etc.).

Dotychczas mówiłam, jak należałoby przygotowywać historyka literatury polskiej okresu romantyzmu. Wyobraźmy sobie, że to wszystko istnieje. Mamy wirtualną bibliotekę romantyczną, sieć wprowadzeń w tradycje polonistyki okoloromantycznej i w badania europejskie nad poszczególnymi romantyzmami oraz nad romantyzmem jako takim, młodzież polonistyczną czytającą od początku studiów romantyków polskich w szerokim kontekście romantyzmu europejskiego, znanego jej z obszernych lektur dzieł europejskiego romantyzmu w przekładach, a po części w oryginałach. Każdy młody historyk literatury polskiej sytuuje swoją dyscyplinę na tle przynajmniej dwóch innych historii literatury wraz z ich tradycjami i stylami badawczymi. Prace, które przy tego typu przygotowaniu powstają, mają od razu pewien ładunek komparatystyczny oraz, wskutek zderzania się wielu odmiennych punktów widzenia w umyśle badacza, stawiają nowe pytania, przynoszą nowe problematyki. Część z nich pisana jest zaś świadomie w taki sposób, by mogła po przetłumaczeniu stać się ciekawa dla niepolskiego czytelnika – może zagranicznego czytelnika w ogóle, a może na przykład dla czytelnika włoskiego i zagranicznego italianisty lub dla czytelnika rosyjskiego albo białoruskiego. Jednakże większa część prac z historii literatury polskiej okresu romantyzmu skierowana będzie dalej do polskiego społeczeństwa, co może wpłynąć, jak dotąd, na ich problematykę.

Nie mogę oczywiście wiedzieć, jakie prace powstałyby w sytuacji badawczej, którą właśnie przedstawiłam jako pożądaną dla rozwoju badań nad romantyzmem. Mogę tylko wymienić kręgi zagadnień, których podjęcie uważam za wskazane, a które na dobrą sprawę wymagałyby opisanego wcześniej – raczej niedostępnego na razie – przygotowania.

Pierwszy krąg związany jest z problematyką tożsamości narodowej. Romantyzm stworzył nowoczesną polską tożsamość narodową, a jej pierwiastki do dzisiaj są aktywne. Tak długo wierzyliśmy, że tym jesteśmy i tacy jesteśmy, jak powiedzieli nam romantyczni poeci, że nie zbadaliśmy w sposób wystarczająco zdystansowany tej konstrukcji. Opisu wymaga proces wytwarzania projektów polskiej tożsamości przez literaturę romantyczną oraz interakcji tych projektów ze świadomością uczestniczącego w procesach historycznych społeczeństwa. Trzeba poddać analizie tę tożsamość, zobaczyć ją jako konstrukcję, reprezentację, projekt, do którego można się odnieść w różny sposób, wobec którego można wyjść poza alternatywę utożsamienia bądź odrzucenia. Wymaga to wrażliwości na wielokulturowość przedrozbiorowej Rzeczypospolitej i na proces formowania się wielu narodów na jej dawnym terytorium w okresie rozbiorów. Ten tygiel narodów jest kontekstem literatury polskiej XIX wieku. Co najmniej do powstania styczniowego polscy patrioci mają nadzieję na odrodzenie się Rzeczypospolitej w obszarze przedrozbiorowym. Romantyzm polski walczy o rząd dusz na całym tym obszarze, ale

widzi, a nawet po części, wbrew własnym zamiarom, uczestniczy (także pośmiertnie) w kształtowaniu się nowoczesnych tożsamości narodowych innych niż polska: ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej, żydowskiej, które będą się chciały wyodrębnić i uzyskać swe państwa. Literatura polska rozwija się w szczególnych warunkach – w kraju uciskanym przez zaborców, którzy chcą go również kulturowo zdominować, i na emigracji, a jednocześnie w kraju dziedziczącym problem swego po części kolonialnego stosunku do Ukrainy i historię napięć między Polską a Litwą we wspólnym państwie oraz mającym też ogromną liczbę Żydów i sporo innych mniejszości. W pewnym sensie mamy do czynienia z kształtowaniem się projektu tożsamości narodowej wewnątrz zbiorowości znajdującej się w klinczu procesu bycia kolonizowanym i kolonizowania. Interesuje mnie romantyzm polski jako powstający na tym złożonym tle i kształtujący projekt polskości, sytuujący się na wiele sposobów wobec tego, co było niepolskie lub nie tylko polskie w tej całości. Analizy wymagają gesty inkorporacji i wykluczenia, a także ich związek z przemianami koncepcji narodu od epoki staropolskiej po nowoczesność i z romantyczną ludowością. Bardzo ważne jest też pytanie o pierwiastki obywatelskie i etniczne oraz konfederacyjne i mocarstwowe w koncepcji polskości romantycznej na ziemiach wieloetnicznych, o romantyczny polonocentryzm i wieloetniczne źródła ludowości rozumianej przez wielu romantyków jako podstawa nowoczesnej polskiej literatury narodowej. Literackie romantyczne kreacje tożsamości polskiej powinny być też porównywane z podobnymi konstrukcjami projektującymi narodowe, zbiorowe tożsamości w literaturach europejskich, w tym zwłaszcza w literaturach narodów dawnej Rzeczypospolitej i literaturach zaborców. Późniejsza literatura polska bywała zarówno medium, jak krytykiem romantyzmu, co wymaga dopowiedzeń także w związku z problematyką tożsamości zbiorowych. Myślenie, o które mi chodzi, powinno zdobyć się na rewizję polonocentryzmu wpisanego w polski romantyzm i w tradycję polonistyczną, potrafiąc jednak docenić w nich tę obecność więcej niż polskości (a w każdym razie więcej niż pewnych także wewnątrzromantycznych rozumień polskości), której często nawet nie dostrzegamy. Trzeba prowadzić prace demitologizujące i dekonstruujące projekty tożsamości zbiorowej, wypracowane przez romantyzm, ukazując je zarazem jako fakty kulturowe i społeczne, bez których dziś byłibyśmy kimś innym. Ten typ pracy służyłby krytycznemu, swobodnemu i twórczemu stosunkowi Polaków do własnej tożsamości, pozwalając wypracowywać nowe jej postaci, bez konieczności trwania przy narodowych mitach wpędzających nas jako społeczeństwo w ciągle nowe fałszywe sytuacje, ułatwiających manipulacje i utrudniających działania racjonalne. A jednocześnie pozwalałby zachować istotne antropologiczne, społeczne i historyczne treści romantycznej tożsamości, potwierdzone wielokrotnie jako naprawdę ważne dla zbiorowości określonej między innymi (nawet jeżeli czytają głównie „skazani” na ciężkie lektury) przez „głębinową” pamięć *Dziadów* i *Pana Tadeusza*, *Beniowskiego* i *Samuela Zborowskiego*, *Irydiona* i *Trzech myśli*, *Vademecum* i *Quidama*.

Drugi krąg zagadnień dotyczy romantyzmu jako pomostu między kulturą staropolską a nowoczesną. Wydawałoby się, że taką rolę odgrywało oświecenie, jednakże w kulturze polskiej najważniejszym zwornikiem między dwoma odmiennymi paradygmatami, miejscem przejścia, stał

się w pełni dopiero romantyzm. Potrzebne są prace pokazujące romantyczne reinterpretacje kultury i historii Polski przedrozbiorowej oraz reakcję romantyzmu na sposób rozumienia staropolskiej tradycji ustalony przez oświecenie i klasycyzm. Nowych badań wymagają romantyczny sarmatyzm i demokratyzm (który np. u Słowackiego łączył się z obroną *liberum veto*). Poza związkami literackimi istotne wydają się modele edukacyjne; na przykład dokładna wiedza o programach szkół Komisji Edukacji Narodowej oraz odtworzenie dziecięcej i młodzieżowej biblioteki pokolenia Mickiewicza i Słowackiego ukazać mogą zakorzenienie romantyków także i w dawnej Rzeczypospolitej. Uwagi wymagają związki między romantyzmem polskim a neohumanizmem, które przekładały się na relacje między łacińskim, rzymskim dziedzictwem kultury staropolskiej a hellenizmem w duchu niemieckim lub angielskim. Potrzebujemy też dokładniejszej wiedzy o tym, co z literatury staropolskiej znali romantycy, i o tym, jakie prace stanowiły zaplecze ich wizji historii Polski. Wiedza na ten temat powinna przejść z poziomu erudycji na poziom interpretacji. Chciałabym móc zobaczyć romantyzm polski w pewnej dynamice przekształcania się paradygmatu kultury europejskiej, porównać jego rolę w transformacji kultury polskiej z siłą transformującą romantyzmów europejskich. Dowiedzieć się, na ile zerwanie dotychczasowej ciągłości i nowa ciągłość tradycji historycznej, związane z tym prądem w Polsce są jego osobliwością lub cechą wspólną w dynamice rozwoju modeli istnienia literatury, myśli i społeczeństwa europejskiego. Zastanowić się, czy romantyzm nadal jest zwornikiem spinającym dostępne nam sposoby historycznego istnienia, to znaczy, czy ciągle jeszcze żyjemy w Polsce w czymś zapoczątkowanym na dobre przez romantyzm. I co to znaczy, że dla innych takim zwornikiem jest nadal, być może, oświecenie. Nade wszystko jednak chciałabym zobaczyć, w jaki sposób romantyzm przeniósł dalej pierwiastki kultury przedrozbiorowej, tworząc dla polskiej świadomości pewien wspólny paradygmat przednowoczesny, rozciągający się od czasów zygmunto-wskich po stanisławowskie, i sytuując się jako początek paradygmatu zupełnie nowego, który jednak w pewien sposób wchłonął w siebie poprzedni.

Trzeci krąg dotyczy historii, z którą zresztą wiążą się i dwa wcześniejsze. Chodziłoby mi o to, w jaki sposób romantyzm polski opisywał historię Polski przed rozbiorami, a zwłaszcza wszystkie tkwiące w niej konflikty, w tym z Rosją i Ukrainą. Jak wyobrażał sobie przeszłość polską, ukraińską, litewską. I jak uczestniczył w opisywaniu wspólnej historii europejskiej, na przykład odwrót Wielkiej Armii spod Moskwy w pamięci historycznej romantyzmu francuskiego, rosyjskiego i polskiego. Jak projektował przyszłość Polski, Europy, świata. I znowu – jak się te historiotwórcze projekty romantyzmu polskiego miały do europejskich w wymiarze poetyckim i politycznym. Z historią związana jest geografia, którą ostatnio zajmuje się Pracownia Romantyczna Instytutu Badań Literackich PAN. Mnie tutaj interesuje nie tyle geografia romantyzmu, co romantyczna geografia kulturowa Polski, Litwy, Ukrainy i Białorusi w romantyzmie. Jak romantycy widzieli, opisywali i rozumieli te części Rzeczypospolitej, które potem stały się osobnymi państwami. Jak opisywali ich przeszłość i teraźniejszość. To ostatnie także jest bardzo ważne, romantyzm wytworzył przecież formy zbliżające się już do reportażu, ponadto istnieją opisy krajoznawcze, a także świadectwa pamiętników i korespondencji, wiele mówi też

romantyczna proza współczesna. Głównie jednak chodzi mi o osobliwości i dziwności wizji średniowiecza, XVI wieku, a zwłaszcza o obraz XVIII stulecia w historii Polski i całej Rzeczypospolitej w romantyzmie polskim, o różne rozumienia historii wpisane w literaturę, o jej historiograficzną wizyjność, o spłot ideologii, archeologii i fantastyki, o upór, z jakim nadawano znaczenie historii i przetwarzano ją w mitologię oraz zaprzęgano w służbę myśli politycznej. Z historiografią naukową i literacką romantyzmu oraz z romantyczną historiozofią łączy się problematyka politologiczna, antropologiczna, kosmologiczna. Lektura romantycznego wykładu historii wymaga odniesień do historii idei i teorii wyobraźni symbolicznej. Konieczna jest umiejętność rozumienia struktury literackiej, symbolicznej, filozoficznej i politycznej historii romantycznej, ale też – poddawanie krytyce tych reprezentacji historii, stwarzanie kontekstu pozwalającego do czegoś je odnieść. Chodziłoby o spojrzenie rozumiejące, które nie byłoby utożsamianiem się z romantyczną wizją historii Polski ani, tym bardziej, sakralizacją tej wizji, i o uzyskanie dystansu, który nie byłby egzorcyzmowaniem lub wyszydzeniem romantyzmu. Potrzebne jest odnajdywanie jakichś nowych możliwości refleksji nad wytwarzaniem reprezentacji przeszłości przez polski romantyzm oraz zestawianie tego namysłu z wpisaną w międzynarodowe badania nad romantyzmem refleksją nad kształtowaniem świadomości historycznej różnych narodów przez inne literatury romantyczne. Z premedytacją wyłączałam z tego kręgu zagadnień historię współczesną romantyków, tę, w której sami uczestniczyli, ale oczywiście odniesienia do niej, do historycznego doświadczenia i historiotwórczych gestów romantyków są konieczne przy lekturze tego, co było dla nich historyczną przeszłością. Przecież to współczesność wpływała na rozumienie przeszłości i rodziła bynajmniej niejednolite, romantyczne wykładnie historii Polski oraz jej związku z historią Europy i świata.

Kolejny krąg problemów dotyczy religijności romantyzmu. Chodziłoby o zobaczenie wszelkich mistycyzmów polskiego romantyzmu jako fragmentu odpowiedzi romantyzmu europejskiego na oświeceniową krytykę religii i doświadczenie obalenia autorytetu religii przez Wielką Rewolucję Francuską. Także o analizę związków między problematyką religijną wpisaną w twórczość i życie naszych wybitnych romantyków a francuskimi i włoskimi próbami modernizacji Kościoła katolickiego. Chodziłoby też o możliwość umieszczenia religijnych treści romantyzmu polskiego na tle zarówno symbolicznej wyobraźni epoki, mitologii osobistych artystów, ezoterycznych wątków romantyzmu europejskiego, jak i wobec dążeń do odnowy chrześcijaństwa, nurtujących – i zwykle przez zwierzchność duchowną potępianych – ówczesnych artystów, myślicieli i wizjonerów religijnych katolicyzmu, protestantyzmu i prawosławia w całej Europie (a nawet i poza nią), przekonanych, że Kościół bez odnowy nie przetrwa, a świat nie przetrwa bez Kościoła. Ponadto zwroty religijne romantyków polskich widziane być mogą nie tylko jako odpowiedź na narodowe klęski, ale i na współczesną, burżuazyjną cywilizację zachodniej Europy, zwłaszcza Francji. Badań wymagają ciągle różnice dzielące romantyków w ich poszukiwaniach religijnych. Problem miejsca religii w romantyzmie to problem miejsca religii w nowoczesności. Polski romantyzm oferuje tu cały wachlarz rozwiązań, częściowo zbieżnych z europejskimi. Może nawet wyprzedza swoje czasy, co widać zwłaszcza, gdy pomyślimy o synkretycznej (ale i dążącej do

syntezy tradycji religijnych) religii Słowackiego, kojarzącej się jakoś z New Age, choć silniej zakorzenionej w chrześcijaństwie, czy, szerzej, w tradycji europejskiej; o żądającej od chrześcijaństwa przejścia z planu jednostkowego na plan społeczny myśli religijnej Mickiewicza, wymagającego w konsekwencji polityki kierującej się zasadami etycznymi; o wizji nowego Kościoła i nowej formie obecności Chrystusa w świecie w *Legendzie* Krasińskiego, ale też o elementach integryzmu i fundamentalizmu oraz sekciarstwa w religijnych ruchach Wielkiej Emigracji; jak również o poszukiwaniach postawy ortodoksyjnej, a zarazem otwartej w poezji Norwida. W każdym razie warto badać związki romantyzmu polskiego z europejską historią duchowości, z historią idei religijnych i z historią Kościoła, uznając za istotne to, że wielu z naszych romantyków wyrażało w swej twórczości doświadczenie religijne, szukało miejsca dla wiary we współczesnym świecie i marzyło o nowych kształtach Kościoła.

Kolejny krąg zagadnień dotyczy problematyki antropologicznej, a w szczególności podmiotowości romantycznej. Chodziłoby o wyraźniejsze niż dotąd umieszczenie „ja” romantycznego na tle historii podmiotowości, wyłaniającej się w dziejach filozofii i przejawiającej się w literaturze, a odpowiadającej zapewne historycznym i kulturowym formom zorganizowania się i samorozumienia podmiotu. Wiąże się to ze sposobem myślenia, który zbliża do siebie filozofię i literaturę, oraz z nadzieją, że zadawanie tekstom literackim pytań rezerwowanych niegdyś dla tekstów filozoficznych i odwrotnie może okazać się płodne, przynosząc nowy rodzaj wiedzy. Romantyzm uczestniczy w procesach wyłaniania się nowoczesnej podmiotowości, dysponuje przy tym formą podmiotowości nieustannie zagrożoną kryzysem, narażoną na rozpad, śmierć, szybkie przesuwanie się z jednej postaci w drugą, i to przy filozofii afirmującej opozycję głębi i powierzchni, nastawionej na konieczność posiadania centrum, bardzo uwypuklającej dramat jego braku. Interesuje mnie też romantyczna teatralizacja podmiotu, związana z postrzeganiem form życia społecznego, ale i historii jako spektaklu. Zmienność, zwrotność, nieciągłość i samoświadomość podmiotu romantycznego łączy się z programowym mnożeniem warstw znaczeniowych w literaturze, z wielością i wielokierunkowością sensu tekstu zorganizowanego wedle reguł poetyki romantycznej. Relacje między sposobami istnienia podmiotu romantycznego a organizacją romantycznego tekstu wydają się interesujące szczególnie w kontekście komparatystycznym.

Ostatni krąg zagadnień łączy się z poetyką. Na ile romantyzm zapoczątkował rzeczywiście nowy sposób uprawiania literatury, a na ile jest ponowieniem wcześniejszej tradycji literackiej? Interesujące byłoby badanie opozycji między nawiązaniem do tradycji renesansu i oświecenia (których konieczność była oczywista dla Mickiewicza) a kontynuacjami baroku w romantyzmie polskim. W przypadku baroku mamy do czynienia z nawiązaniem, stylizacją, ponowieniem, a nawet inwencjami, ze stwarzaniem jakby innego niż polski baroku jako romantycznej kontynuacji tej epoki, przy równoległym tworzeniu efektownych reprezentacji rzeczywistego literackiego baroku polskiego. Co różni ponowienia od ich wzorców? W jaki sposób styl romantyczny radykalnie odróżnia się i odłącza od poprzednich, od całej wcześniejszej strategii posługiwania się literacką przeszłością? Jaka jest re-

lacja między oryginalnością a stylizacją w romantyzmie? I na ile mamy do czynienia ze stylizacjami na wzorce istniejące, na ile zaś stylizacja służy kreacji nieistniejącego wzorca? Poetyka romantyczna to poetyka wieloznaczności, co wiąże się z posługiwaniem się tradycją oraz ze sposobami kompozycji tekstu. Pojawia się możliwość badania pod tym kątem typowo romantycznych gatunków, oczywiście w ujęciu komparatystycznym, a także poetyk indywidualnych. Należałoby też zderzyć ze sobą erudycyjność, literackość i uczoność poezji romantycznej z fikcją ludowej genezy, ze wskazywaniem przez romantyków na poezję ludową jako na źródło swej sztuki, oraz zastanowić się raz jeszcze nad przestrzenią ludowości w romantyzmie i nad znaczeniem tradycji ludowej w romantycznym ustanawianiu na nowo literatury, nie tylko przecież polskiej.

Na koniec chcę powiedzieć, że często postrzegam romantyzm polski jako bramę, rodzaj przejścia czy zwornik – najogólniej rzecz biorąc – między dawniejszym a nowocześniejszym sposobem istnienia człowieka i literatury. W historii kultury europejskiej za przejście do współczesności uważa się przeważnie oświecenie. Jednocześnie jednak zmianę w paradygmacie literatury przypisuje się romantyzmowi. Jeżeli w kulturze polskiej ciężar wszechstronnej zmiany przypada w istocie na romantyzm, który staje się zapoczątkowaniem nowoczesności we wszystkich wymiarach kultury, odróżnia to nieco polską nowoczesność (to wszystko, co zaczęło się właśnie w romantyzmie i trwa być może do dzisiaj, o ile uznamy ponowoczesność za fazę nowoczesności) od nowoczesności europejskiej. Wtedy romantyzm polski stanowi to, co trzeba zrozumieć, by uchwycić naszą relację wobec kultur, w których współczesność zapoczątkowało wyraźnie oświecenie. Nawet jeżeli polski romantyzm nie jest specjalnie odmienny od innych, funkcja, jaką pełni w polskiej kulturze, pozwala właśnie poprzez tę epokę dojrzeć coś trudno dającego się inaczej uchwycić w kulturach, w których nie on odegrał rolę założycielską w stosunku do nowoczesności. Wymaga to jednak przeprowadzenia wielu szczegółowych paraleli między różnymi pierwiastkami naszych romantyzmów. Studia te w sumie mogłyby pozwolić lepiej rozumieć specyfikę różnych modeli rozwoju kultury europejskiej i wartość każdego z nich, badanego poprzez podobieństwa i różnice wobec innych. Sądzę, że w kulturze polskiej miejscami przejścia, prawdziwej zmiany kulturowego paradygmatu były renesans i romantyzm, zaś najdłużej trwał barok. Z kolei oświecenie było obarczone nadmierną ilością zadań, by samo udźwignąć ciężar wielkiej zmiany kulturowej. Bynajmniej nie wszędzie było podobnie. Dlatego badania porównawcze nad transformacjami kultur, pozwalając śledzić analogie i różnice posługiwania się przez społeczeństwa wspólnymi skupieniami narzędzi kultury, za jakie uważam epoki czy style, umożliwiłyby lepsze zrozumienie kultury swojej zbiorowości i jej miejsca wśród innych, tworzących wspólną cywilizację. Badania te stanowiłyby dopełnienie projektu pracy nad romantyzmem, który tu przedstawiam, jednak aby osiągnąć swe ogólne cele, musiałyby posługiwać się studiami szczegółowymi, wypracowując swoistą fenomenologię dynamiki kultury i technikę prowadzenia paraleli między różnymi kulturami w obrębie całości wspólnej cywilizacji. Przy czym sam romantyzm polski nosi w sobie pierwiastki wielokulturowe jako dziedzic i miejsce przejścia w przyszłość kultury staropolskiej, to znaczy kultury wielonarodowego

państwa, w którym polskość nie była sama, tylko dla siebie i tylko sobą wskutek obecności współobywateli i ludów innych nacji, religii, języków, z którymi się przenikała i które przenikały się z nią.

Przedstawiony projekt zakłada, że przetrwa taki sposób uprawiania humanistyki, który w centrum stawia literaturę, a jako podstawowe narzędzie uznaje analizę i interpretację tekstu poprzez czytanie go w specjalnie skonstruowanym kontekście. Moja propozycja dotyczy głównie organizowania kontekstów i przewiduje wielość gestów interpretacyjnych. Sądzę, że literaturoznawstwo i historia literatury nie roztopią się bez reszty w badaniach kulturowych, że, przeciwnie, kulturowa teoria literatury potrzebuje historii literatury jako dyscypliny skupionej na tekstach o najwyższym poziomie komplikacji, niejednoznaczności i zorganizowania znaczeń. Choć może tego na pierwszy rzut oka nie widać, mój projekt opowiada się po stronie historii literatury i filologii, szukając dla nich jednego z możliwych miejsc w zmieniającym się świecie, nie godząc się z tendencją do marginalizacji studiów literackich i lekceważenia specyfiki literatury. Jednakże historia literatury musi zawsze współpracować, przenikać się, łączyć i rozdzielać z innymi typami współczesnego dyskursu humanistycznego. Wtedy tylko uzyska taką siłę i głębię, że nie będzie jej można usunąć z programów studiów i umysłów. Niewątpliwie wybitna literatura, jaką jest polska literatura romantyczna, zawsze będzie potrzebować istnienia literaturoznawstwa, a literaturoznawstwo w Polsce będzie się mogło umacniać i rozpoznawać w swych nowych formach poprzez pracę nad romantyzmem.

Summary

The article formulates the following postulates: 1) The education of a historian of Polish romantic literature should include both comparative contexts of Western and Central European culture as well as the multinational character of the Republic of Poland and Lithuania before the partitions. 2) A virtual library of Romanticism should be created to function as a research and information exchange centre. 3) Priority should be given to such research areas as: a) studies on the role of Romanticism in shaping Polish national identity as well as the identities of nations comprising the commonwealth before the partitions; b) Romanticism as both a breakthrough and a link between Old Polish culture (from Renaissance to Enlightenment) and modernity; c) Romantic interpretation of Polish history and visions of its future; d) religious fascinations of Polish Romantics in the contexts of spiritual history after the French Revolution and of renewal attempts in Catholic, Protestant, and Orthodox churches in the first half of the 19th century; e) the changeability and ambiguity of the romantic subject in the context of the poetics of polyvocality and irony characteristic of Romanticism. The connection between anthropology and poetics in Polish Romanticism; f) comparative analysis of the transforming power of Romanticism in different national cultures in Europe, including Polish culture.

